

# MY A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” – edycja poznańska



## POTRÓJNY JUBILEUSZ

W tym roku obchodzimy aż trzy jubileusze. O Roku Jubileuszowym ogłoszonym w Kościele przez papieża Franciszka wiedzą wszyscy. Ale już nie wszyscy wiedzą, że obchodzimy też dwa jubileusze ważne dla naszego Ruchu. Pierwszy z nich to 50-lecie istnienia Ruchu „Maitri”, drugi to jubileusz 800-lecia Pieśni Słonecznej (zob. str. 5), wspaniałego hymnu uwielbienia autorstwa naszego patrona, św. Franciszka z Asyżu. Jubileusz ten został obdarzonym podobnymi przywilejami, jak Rok Jubileuszowy. Wszystkie te jubileusze łączy zaproszenie do pełnienia uczynków miłosierdzia – na chwałę Bożą i z pożytkiem dla bliźnich.

### Czym jest jubileusz?

W Księdze Kapłańskiej czytamy: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was Jubileusz (hebr. *jubel*, *jobel*) – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu” (Kpł 25, 10). Był to czas uwolnienia jeńców i niewolników, umarzania długów, rodziny odzyskiwały swoją własność dziedziczną... Był to więc czas łaski i miłosierdzia.

Polskie słowo „jubileusz” pochodzi od łacińskiego *iubileum*, *iubilum*. Oznacza ono radość i jej przejawy, jak okrzyki, śpiew, dziękczynienie za otrzymaną łaskę... Jest to więc czas radości i wdzięczności.

W Kościele „rok jubileuszowy” czy „rok święty” to czas szczególny. Papież w liście zapowiadającym Rok Jubileuszowy 2025, pisze: „Jubileusz był zawsze w życiu Kościoła wyda-

rzeniem o wielkim znaczeniu duchowym, kościelnym i społecznym. [...] Wierny lud Boży przeżywał tę celebrację jako wyjątkowy dar łaski, charakteryzujący się przebaczeniem grzechów, a zwłaszcza odpustem, będącym pełnym wyrazem miłosierdzia Bożego, które jest dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. [...] Miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, gdyż otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, mimo ograniczeń naszego grzechu”.

Papież wskazuje nam też sposób przeżycia Jubileuszu: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36). Pisze: „To program na życie, który, choć może wydawać się trudny, jest bogaty w radość i pokój. Nakaz Jezusa jest zwrócony do tych, którzy słuchają Jego głosu (por. Łk 6, 27). Do miłosierdzia uzdalnia najpierw nastawienie na słuchanie słowa Bożego. [...] W ten sposób możliwe jest lepsze poznanie tajemnicy miłosierdzia Boga i przyjęcie go jako własnego stylu życia”.

### Jubileusz 800-lecia

Na ten „ogólnokościelny” rok jubileuszowy jakby nakłada się Rok Jubileuszowy 800-lecia Pieśni Słonecznej. Inauguracja odbyła się 5.01.2025 w Poznaniu, w sanktuarium Matki Bożej w Cudy Wielmożnej Pani Poznania.

W czasie uroczystości dr Andrea Pagano, wysłannik Penitencjarii Apostolskiej, odczytał po łacinie dekret udzielający odpustu zupełnego na zwykłych warunkach wszystkim nawiedzającym w duchu pielgrzymki



Martin Schongauer (ok. 1445-1491):  
Zmartwychwstanie (ok. 1480).

## CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ, ALLELUJA

*Chrystus zmartwychwstał i obiecał zmartwychwstanie nam. Zło na Krzyżu zostało pokonane. Zwycięstwo już się dokonało. Niech pamięć o nim rozpala nas do działania na rzecz najsłabszych i najbardziej potrzebujących, a Jego radość niech napełnia nasze serca. Błogosławionych świętów Zmartwychwstania Pańskiego!*

kościół i klasztor prowincji św. Maksymiliana M. Kolbe Franciszkanów Konwentualnych<sup>1</sup> w Roku Jubileuszowym 2025. Następnie odczytano tłumaczenie polskie.

Uczestnicy wysłuchali też konferencji „Rok łaski ze skarbca Kościoła”. Dr Pagano podkreślał rolę odpustów w życiu Kościoła oraz znaczenie Roku Jubileuszowego jako czasu szczególnej łaski i odnowy duchowej. Odpust zupełny jest wyrazem miłosierdzia Bożego, który jednocześnie wymaga postawy skruchy, szczerego nawrócenia i praktykowania czynnej miłości bliźniego, zwłaszcza wobec ubogich, poprzez czyny miłosierdzia.

### Odpusty i uczynki miłosierne

Dr Pagano wskazał też na związek między odpustami a uczynkami miłosierdzia. W dekrecie Penitencjarii  
*Dokończenie na str. 16*

<sup>1</sup> Kościoły i klasztory Prowincji są w miejscowościach: Darłowo, Darłówko, Dobra, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gniezno, Inowrocław, Kołobrzeg, Koszalin, Kwidzyn, Lębork, Lublin, Olsztyn, Ostróda, Poznań, Święta Góra Polanowska.

## WIELU ŻYJE DZIĘKI WASZEJ POMOCY

*Pisze do nas o. Paweł Petelski, oblat. Pracuje na Madagaskarze i jest kapłanem szpitala miejskiego w Morondava. Rozpoczęliśmy z nim współpracę w zakresie pomocy dla chorych, których nie stać na wydatki w szpitalu. Bez wsparcia nie mogliby się leczyć, co dla części z nich mogłoby nawet skończyć się śmiercią.*

*Morondava, 12.03.2025 rok*

Morondava leży na południowo-zachodniej części wyspy. Znana jest głównie z baobabów, które są wszędzie. Ludność żyje głównie z rybołówstwa i z rolnictwa. Większość społeczeństwa jest uboga, ledwo wiąże koniec z końcem. Gdy piszę ten list, jesteśmy świeżo po przejściu przez nasz region cyklonu, który narobił wiele szkód. Z jednej strony przez tydzień padał deszcz, z drugiej – ocean wdarł się na ląd na około 100 metrów, a z przeciwnej strony miasta rzeka Ambatomena wystąpiła z koryta. Nasza miejscowość stała się jednym wielkim jeziorem. Woda zalała domy, toalety, które są na zewnątrz, śmietniki, cmentarze itd. Ludzie pili brudną wodę i chodzili boso po błocie, w którym to wszystko się wymieszało.

### Dajemy chorym nadzieję

Największe problemy zaczynają się, gdy ktoś w rodzinie zachoruje, gdyż leczenie jest tutaj płatne. Szpital nie zapewnia pacjentom posiłków. Musi być przy nich osoba bliska, która gotuje i ogólnie zajmuje się chorym, zakupi lekarstwa, opatrunki itd. Bardzo często ci, którzy

mieszkają w buszu, umierają w swoich domach, bo rodzina kalkuluje, że nie będzie ich stać na przyjazd i leczenie.

Dzięki Waszej pomocy dajemy chorym nadzieję. Od roku jestem kapłanem szpitala miejskiego w Morondava i kilka razy w tygodniu odwiedzam chorych. W ostatnim czasie ich liczba powiększyła się z powodu cyklonu i jego skutków. Często proszą o pomoc w zakupie żywności oraz lekarstw. Przedtem moje środki były dość skromne, więc mogłem pomóc tylko nielicznym. Teraz chorzy już wiedzą, że dzięki Wam mogę pomóc im bardziej.

Odwiedzając chorych w szpitalu, wynajduję tych najuboższych i kupuję im żywność: ryż, trochę mięsa, warzywa i owoce oraz wodę pitną. Oczywiście pomagają mi wolontariusze świeccy, którzy ze mną odwiedzają chorych. Zakupy robimy na miejscowym przyulicznym bazarze. Później od razu zanoszę je chorym, żeby się nie zepsuły, ponieważ nie mają dostępu do lodówki. Posiłki są przygotowane w kuchni ogólnodostępnej w otwartym pawilonie na terenie szpitala. Gotuje się na węglu drzewnym, który też trzeba kupić.

Pomagam też finansowo w zakupie leków i opatrunków. Zwykle chory przebywa w szpitalu trzy dni, czasami jednak dłużej. Ludzie, którym pomagamy, są bardzo wdzięczni – wielu z nich ratujemy życie.

### Przygotowania do świąt

Zwyczajnie wielkopostne są tutaj podobne, jak w Polsce. W piątki nie



spożywa się mięsa, za to chodzi się na Drogę Krzyżową. Rekolekcje nie trwają kilka dni, lecz cały dzień i są przeznaczone dla konkretnych grup parafialnych, np. oddzielnie dla Dzieci Maryi, oddzielnie dla ministrantów, dla Ruchu Eucharystycznego itp. Takie rekolekcje zazwyczaj odbywają się w soboty lub w niedziele. Jest konferencja, spowiedź oraz Msza święta. Później jest wspólny obiad – każdy przynosi ze sobą wcześniej przygotowany posiłek. Po nim następuje chwila relaksu, ponieważ w południe jest bardzo gorąco, i później dalszy ciąg programu. W Wielką Sobotę wspólnota parafialna kupuje ryż, fasolę, olej, cukier, sól itp. i dzielimy to dla około 300 biednych.

Ciekawe są na Madagaskarze obrzędy Wielkiej Soboty, w czasie której urządza się pogrzeb Jezusowi zgodnie z miejscową tradycją. Zawija się Jego figurę w specjalny materiał i przenosi do grobowca zbudowanego na tę okazję. Jest tutaj wielki kult zmarłych, dlatego szczątki po pewnym czasie



wydobywa się z grobów, aby zmienić materiał, w którym są pochowane. Jest to tzw. przewijanie zwłok.

W niedzielę wielkanocną Msza św. jest bardzo długa. Zaczyna się o godzinie szóstej i trwa do godziny jedenastej. Podczas celebracji odbywają się chrzty małych dzieci i zazwyczaj też kilka ślubów. Liturgia jest wzbogacona o tańce liturgiczne.

Poza Eucharystią Malgaszę świętują Wielkanocskromnie. Kupują zazwyczaj trochę mięsa i jakiś napój gazowany. Na więcej ich nie stać.

Ponieważ już za kilka tygodni będziemy przeżywali święta wielkano-

cne, chciałbym Wam życzyć, aby były one prawdziwym przeżyciem duchowym. Spędźcie je w atmosferze rodzinnej, niech Pan Jezus zmartwychwstanie na nowo w Waszych sercach. Miejcie świadomość, że wiele osób tutaj na Madagaskarze żyje dzięki Waszej pomocy, Waszym ofiarom i miłości do drugiego człowieka. Jesteśmy razem misjonarzami, wspólnie głosimy dobra nowinę o Jezusie Zmartwychwstałym tam, gdzie mieszkamy, i jak możemy. Bóg Zapłać za każdą pomoc. Pamiętaj o Was w modlitwach.

O. Paweł Petelski OMI

## POMÓŻMY DZIECIOM Z WODOGŁOWIEM

O. Paweł Petelski zwrócił się do nas o pomoc dla dwojga dzieci cierpiących na wodogłowie. Jedno z nich ma około 2 lat, drugie – 12. Ponieważ na Madagaskarze ludzie nie mają żadnych ubezpieczeń, za leczenie muszą płacić. Rodzin jednak nie stać na kosztowną operację. Bez niej dzieci najpewniej musiałyby umrzeć, dlatego chcemy z pomocą naszych Ofiarodawców sfinansować leczenie. Píše o. Paweł:

„Ostatnio do szpitala przywieziono dwoje dzieci z wodogłowie w wieku 2 oraz 12 lat. Ich główki stają się coraz większe. Starsze dziecko nie może się uczyć, pomagają mu troszkę siostry w wyżywieniu. Potrzebna jest kosztowna operacja.

Rodziny tych dzieci są wielodzienne i nie stać ich na leczenie. Są to biedni rolnicy. Mieszkają w buszu w prostych szałasach i uprawiają ryż.”

### Czym jest wodogłowie

Wodogłowie jest spowodowane brakiem równowagi między wytwarzaniem płynu mózgowo-rdzeniowego a jego wchłanianiem do krwioobiegu. Płyn ten chroni mózg i kręgosłup przez negatywnymi skutkami czynników zewnętrznych, podtrzymuje mózg, pozwalając mu unosić się w czaszce, amortyzuje go i zapobiega urazom oraz usuwa zbędne produkty przemiany materii. Zwykle przepływa on przez komory i obmywa mózg wraz z rdzeniem kręgowym, zanim zostanie wchłonięty do krwioobiegu. Zablokowanie prze-

pręty lub wchłaniania powoduje wzrost ciśnienia wewnątrz czaszki, co może uniemożliwić prawidłowe funkcjonowanie mózgu i spowodować jego poważne uszkodzenie.

Nieleczone wodogłowie pogarsza jakość życia i powoduje niepełnosprawność. Około 50% chorych dzieci umiera przed ukończeniem 3. roku życia, a około 80% – przed osiągnięciem wieku dorosłego.

### Objawy i leczenie

Nadmiar płynu powoduje rozszerzenie jam mózgu, przez co wywiera on ucisk na otaczające tkanki. Typowe objawy obejmują duże rozmiary głowy, wybrzuszenie na głowie, rozchodzenie się szwów czaszkowych, nudności i wymioty, senność, napady padaczkowe, drażliwość, brak apetytu, spowolniony wzrost (zwłaszcza dzieci w wieku 0-5 lat). U małych i nieco starszych dzieci mogą pojawić się bóle głowy, niewyraźne lub podwójne widzenie, zez zbieżny i niekontrolowane ruchy gałek ocznych, zmiany w wyglądzie twarzy, problemy z koordynacją ruchów i chodzeniem, skurcze mięśni, zwolniona lub ograniczona ruchowość, utrata kontroli nad pęcherzem, a także zmiany w osobowości i zachowaniu, zaburzenia pamięci i zdolności logicznego myślenia połączone ze słabymi wynikami w nauce.

Wodogłowie zazwyczaj leczy się chirurgicznie, na przykład poprzez operacyjne usunięcie przyczyny nie-



drożności lub odprowadzenie nadmiaru płynu. Wczesna interwencja zwiększa szansę na cofnięcie się nieprawidłowości, może pomóc w poprawie stanu chorego i zapobiec niepełnosprawności. Leczenie znacznie poprawia stan i długość życia chorych. Dzięki operacji i rehabilitacji wiele osób z wodogłowie prowadzi w miarę normalne życie.

### Organizacja pomocy

O. Paweł przysłał nam projekt, przedstawiający organizację i koszty leczenia dwójki dzieci. Jak pisze, najbliższy szpital, w którym można przeprowadzić te operacje, jest w mieście Antsirabe, odległym od Morondava o ok. 500 km. Konsultował to u sióstr franciszkanek, które mają przychodnię katolicką w Morondava, a także szpital w Antsirabe. Tam są wykwalifikowani lekarze, którzy mogą wykonać te operacje, co jest zupełnie niemożliwe w Morondava.

Dzieci zostaną przygotowane do podróży w przychodni sióstr. Zostaną wzmocnione przez podanie kroplówek i odpowiednich leków.

Następny etap to zakupienie biletów na *taxi brousse* i wysłanie dzieci z matkami do szpitala w Antsirabe (*taxi brousse* to minibusy, wypełnione po brzegi ludźmi i bagażami; kursują pomiędzy miastami, a także z miast do odległych wsi i przysiółków). To będzie największy problem. Drogi są w fatalnym stanie, więc podróż w trudnych warunkach potrwa 12 godzin, o ile wszystko przebiegnie pomyślnie. Dla chorych dzieci jest

to wielkie wyzwanie. Trzeba będzie im kupić podwójne miejsca (*taxi brousse* są jak puszka sardynek – wewnątrz jest bardzo ciasno), a także zapewnić im wyżywienie.

W szpitalu w Antsirabe odbędzie się przygotowanie dzieci do operacji oraz same operacje i opieka po zabiegu. Jest to katolicki szpital prywatny, gdzie siostry rzeczywiście mogą pomóc. Są to siostry miejscowe – Malgaski, które utrzymują się z jego prowadzenia. W szpitalach państwowych nie ma prawie żadnej opieki. Chorzy dostają tylko darmowe łóżko, a za wizyty lekarza, zabiegi, lekarstwa, wyżywienie, materiały medyczne trzeba płacić. Rodzina musi też zapewnić choremu opiekę i posiłki. Jeśli sobie z tym nie poradzą, nikt im nie pomoże ani się nie zainteresuje. Natomiast siostry zajmą się dziećmi i matkami, załatwią niezbędne formalności, zapewnią miejsce w szpitalu, wyżywienie, leki, opatrunki, prześwietlenia, badania laboratoryjne – wszystko, co niezbędne. Dzieci dostaną trzy posiłki dziennie. Po operacji szpital zapewni opiekę i powrót do Morondava, jeśli nie będzie groźnych powikłań. Po powrocie dalszą opiekę medyczną i rehabilitację zapewni dzieciom przychodnia sióstr franciszkanek.

Jeśli wszystko przebiegnie pomyślnie, stan zdrowia dzieci się poprawi i będą bardziej samodzielne. Rodzice nie będą musieli im poświęcać tyle czasu, będą mogły się uczyć,

bawić się z innymi dziećmi, nikt nie będzie się z nich śmiał, szczególnie rówieśnicy, pomogą też na starość rodzicom. Pomyślnie leczenie przyniesie rodzinom radość i mniej udręk.

### Ile to będzie kosztować?

Koszt projektu wynosi 4000 euro. Trzeba będzie zapłacić za badania, operację, pobyt w szpitalu, wyżywienie, leki i opatrunki. Mogą się też pojawić nieprzewidziane wydatki w zależności od tego, jak dzieci zniosą operację. O. Paweł prosi nas o 3000 euro. Wkład finansowy placówki misyjnej wyniesie 1000 euro na opiekę nad dziećmi u sióstr franciszkanek w Morondava, gdzie po operacji trzeba będzie zmieniać opatrunki, ewentualnie kupić potrzebne leki itp. Misja zajmie się też stroną organizacyjną projektu – logistyką, przygotowaniem dzieci do podróży,

Koszty pobytu i leczenia podał lekarz oraz dyrektorka szpitala w Antsirabe, a przygotowania do podróży i opieki pooperacyjnej – siostry z ośrodka w Morondava.

Rodzice pokryją koszty przyjazdu z dziećmi z ich miejsca zamieszkania do Morondava (około 50 km) i swojego wyżywienia w Antsirabe.

### Pisze o. Paweł

Operację chcemy zorganizować w maju. Pobyt w szpitalu sióstr franciszkanek w Antsirabe potrwa około dwa tygodnie. Miejsce w szpitalu jest już zarezerwowane, rozmawia-



liśmy też z lekarzem, który przyjedzie i podejmie się operacji, a siostry już go zamówiły. Pozostaje tylko zebrać środki.

Proszę Was o pomoc modlitewną i finansową, żeby wszystko poszło pomyślnie, szczególnie transport, ale także operacje, żeby nie było po nich żadnych powikłań.

Dziękuję Wam za każdą pomoc dla chorych – tych w szpitalu w Morondava i dla dzieci z wodogłowiem. Bez Was to wielkie dzieło nie mogłoby się rozwijać. Bóg zapłać za Waszą wrażliwość na potrzeby drugiego, potrzebującego człowieka, szczególnie tego najmniejszego.

### Jak można pomóc?

Projekt można wesprzeć, wpłacając ofiary z dopiskiem „Leczenie” na nasze konto (zob. stopka na ostatniej stronie). W imieniu dzieci dziękujemy serdecznie za każdy dar!

## MÓWI MATKA TERESA Z KALKUTY

Często się zastanawiam, co stałoby się ze światem, gdyby niewinni nie cierpieli tak bardzo. Oni cały czas orędują za nami. Ich niewinność jest tak miła Bogu. Przyjmując cierpienie wstawiają się za nami.

\*\*\*

Cierpienie samo w sobie nie ma wartości, ale cierpienie, w którym łączymy się z cierpieniem Chrystusa, ma olbrzymie znaczenie. Cierpienie, które jest zadośćuczynieniem, ofiarą, ma niezwykle głęboki sens. Jeżeli przyjmujemy cierpienie jako dar od Boga, nabiera ono niesłychanie głębokiego znaczenia. Takie cierpienie

stanowi naprawdę najpiękniejszy sposób wzrastania w świętości i upodobania się do Jezusa.

\*\*\*

Cierpienie przyjmowane wspólnie i wspólnie znoszone jest radością. Pamiętaj, że męka Chrystusa zawsze kończy się radością Jego zmartwychwstania. Jeżeli więc przeżywasz w swoim sercu cierpienie Chrystusa, pamiętaj, że zmartwychwstanie musi nastąpić – musi zaświtać radość Wielkanocy. Nie pozwól, by cokolwiek zasmuciło cię tak bardzo, że zapomnisz o radości zmartwychwstałego Chrystusa.



Św. Teresa z Kalkuty, patronka Ruchu „Maitri”

# MODLITWY ŚW. FRANCISZKA

## Pieśń Słoneczna albo Pochwały Stworzeń

Najwyższy, wszechmogący, dobry  
Panie,

Twoja jest sława, chwała i cześć,  
i wszelkie błogosławieństwo<sup>1</sup>.

Tobie jednemu, Najwyższy, one  
przystoją  
i żaden człowiek nie jest godny  
wymówić Twego Imienia.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
ze wszystkimi Twymi stworzeniami<sup>2</sup>,  
szczególnie z panem bratem słońcem,  
przez które staje się dzień i nas  
przez nie oświecasz.

I ono jest piękne i świecące wielkim  
blaskiem:

Twoim, Najwyższy jest wyobraże-  
niem.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez siostrę księżyc i gwiazdy<sup>3</sup>,  
uksztaltowałaś je na niebie jasne  
i cenne, i piękne.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez brata wiatr i przez powietrze,  
i chmury, i pogodę, i każdy czas,  
przez które Twoim stworzeniom  
dajesz utrzymanie.

1. por. Ap 4, 9, 11

2. por. Tb 8, 7

3. por. Ps 148, 3

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez siostrę wodę<sup>4</sup>,  
która jest bardzo pożyteczna i po-  
korna,  
i cenna, i czysta.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez brata ogień<sup>5</sup>,  
którym rozświecisz noc:  
i jest on piękny, i radosny,  
i krzepki, i mocny.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez siostrę naszą matkę ziemię,  
która nas żywi i chowa,  
wydaje różne owoce  
z barwnymi kwiatami i trawami<sup>6</sup>.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez tych, którzy przebaczą dla  
Twej miłości  
i znoszą słabości i prześladowania.  
Błogosławieni ci,  
którzy je zniosą w pokoju<sup>7</sup>,  
ponieważ przez Ciebie, Najwyższy,  
będą uwieńczeni.

Pochwalony bądź, Panie mój,  
przez naszą siostrę śmierć cielesną,

4. por. Ps 148, 4-5

5. por. Dn 3, 66

6. por. Ps 103, 13-14

7. por. Mt 5, 10



Św. Franciszek, patron Ruchu „Maitri”

której żaden człowiek żywy uniknąć  
nie może.

Biada tym,  
którzy umierają w grzechach  
śmiertelnych.

Błogosławieni ci,  
których zastanie w Twej najświęt-  
szej woli,  
albowiem śmierć druga  
nie wyrządzi im krzywdy<sup>8</sup>.

Chwalcie i błogosławcie mojego  
Pana<sup>9</sup>,  
i dziękujcie Mu, i służcie  
z wielką pokorą.

8. por. Ap 2, 11; 20, 6

9. por. Dn 3, 85

## ARCYDZIEŁO NASZEGO PATRONA

Pieśń słoneczna, zwana też Pochwałą stworzeń czy – jak nazwał ją sam Autor – Pieśń Brata Słońca (*Il cantico di frate Sole*), to jedno z najbardziej znanych i najczęściej tłumaczonych dzieł literatury chrześcijańskiej. Jest najbardziej znanym dziełem św. Franciszka z Asyżu, patrona Ruchu „Maitri”. Jest też najstarszym zabytkiem poezji w ludowym języku starowłoskim (vulgari), którego autor jest znany. Powstała 800 lat temu.

Pieśń należy zaliczyć do średnio-wiecznej prozy rymowanej. Franciszek chciał, by była śpiewana i sam skomponował melodię, której nauczył swoich towarzyszy. Niestety zaginęła. Prawdopodobnie miała charakter psalmodii.

Pieśń Stworzenia, choć napisana w potocznym starowłoskim dialekcie umbryjskim o naleciałościach toskańskich i francuskich, wbrew powszechnej wówczas praktyce pisania modlitw w języku łacińskim, nie jest prostym, naiwnym wyrazem wiary. Bogactwo poetyckie tekstu, umiejętne wykorzystanie rytmiki i asonansów (rymów niepełnych), co niestety ginie w przekładach, figur retorycznych i nawiązań do Biblii, zdradza odbyte przez Franciszka studia przy kościele San Giorgio (uczył się m.in. śpiewu), a także jego młodzieńcze zauroczenie trubadurami. Później sam został trubadurem Boga, a jego Pieśń jest tego szczytowym wyrazem (kilka innych jego *cantica in vulgari* nie za-

chowało się). W Pieśni oddaje on cześć Bogu nie przez rozważania filozoficzne i teologiczne, ale zanurzając się w otaczającej rzeczywistości, która jest integralną częścią Bożego planu. Odczucie jedności ze stworzeniem pozwala mu wznieść się do Stworzyciela.

### Powstanie Pieśni

Pieśń powstawała w trzech etapach. Jej pierwsza redakcja powstała między zimą 1224 a wiosną 1225.

Niezwykłe są okoliczności powstawania utworu. Franciszek dwa lata przed śmiercią zaczął zapadać na przeróżne choroby i to tak ciężko, że na jego ciele nie pozostało prawie miejsce, którego by nie przeszywał wielki ból i cierpienie<sup>1</sup>. Pod koniec zimy 1224/25 Franciszek przebywał przy klasz-

1. *Legenda Maior św. Bonawentury.*



Św. Franciszek otrzymuje stygmaty – pięć ran ukrzyżowanego Chrystusa.

torze Ubogich Pań przy kościele San Damiano w Asyżu w nędznym szałasie ze słomianych mat. Leżał tam chory przez pięćdziesiąt dni, czekając na wiosenne ocieplenie, by można go było przewieźć do Fonte Colombo, gdzie miał być poddany zabiegowi kauteryzacji (przypalania chorej tkanki rozpalonym żelazem), co zdaniem ówczesnych lekarzy miało mu pomóc w niezwykle bolesnej chorobie oczu, której nabawił się podczas podróży misyjnej do Egiptu (tam usiłował przekonać sułtana Al-Kamila do przejścia na chrześcijaństwo). Przebywał w zupełnej ciemności, gdyż światło słońca i światło ognia nocą sprawiały mu nieznośny ból. Te udręki wraz z innymi licznymi chorobami ciała, bólem stygmatów i cierpieniem ducha sprawiły, że nie mógł spać ani odpocząć choć przez chwilę. Pojawiły się tam też roje myszy, które nieustannie po nim biegały, utrudniały jedzenie i przeszkadzały w modlitwie. Były tak uciążliwe, że Franciszek dostrzegł w tym działanie szatana. Jak zanotował Tomasz z Celano, pewnej nocy, udręczony do granic wytrzymałości, zaczął w głębi serca uzalać się sam nad sobą i żarliwie błagać Boga o cierpliwość. Wtedy Bóg w nagrodę za znoszone cierpienia obiecał mu skarb przewyższający wszelkie bogactwa ziemskie – królestwo niebieskie.

Rano Franciszek opowiedział braciom, jak wielkiej doznał pociechy, po czym pełen wewnętrznej radości przystąpił do układania *Pieśni* i dyktowania jej bratu Leonowi.

Stworzył tę pieśń – jak sam powiedział – dla pobudzenia serc słuchaczy

do chwalenia Boga, by sam Pan doznał od ludzi czci w swoich stworzeniach, gdyż codziennie jesteśmy niewdzięczni za tak wielką łaskę [dzieła stworzenia], ponieważ nie chwalimy za nią naszego Stwórcy i ich dawcy tak jak byśmy powinni. [...] Sam czynił to zawsze, aż do dnia śmierci.<sup>2</sup>

Nawet w obliczu zbliżającego się kresu, gdy leżał chory w pałacu biskupa Asyżu, dla umocnienia swego ducha często w ciągu dnia, a także w nocy, prosił braci, by śpiewali mu *Pochwały Pana*. Gdy cierpienia Franciszka nasiliły się jeszcze bardziej, jeden z braci pocieszył go, że nadchodząca śmierć będzie dla niego przejściem z trudów i doświadczeń doczesności do spoczynku i chwały wieczności. Na to odpowiedział: *Jeżeli mam wkrótce umrzeć, zawołajcie mi brata Anioła i brata Leona, aby mi zaśpiewali o siostrze śmierci*<sup>3</sup>. Wtedy to Franciszek podyktował ostatnią strofę na cześć śmierci jako naturalnego zwieńczenia ludzkiego życia, przestrzegając też przed „śmiercią drugą” – wiecznym potępieniem, które odłącza duszę ludzką od Bożej miłości.

Natomiast strofę przedostatnią stworzył w czasie konfliktu między burmistrzem Oportolo Berdim a biskupem Asyżu Gwidonem, by zażegnać spór i nienawiść między nimi. Franciszek pragnął przyczynić się do ich pojednania. Ułożył nową strofę o przebaczeniu i pokoju, i polecił dwóm braciom odśpiewać pieśń w obecności zwaśnionych. Miał nadzieję w Panu, że *On sam natychmiast upokorzy ich serca i powrócą do pierwotnej miłości*<sup>2</sup>. Pragnienie Franciszka spełniło się. Burmistrz i biskup, wzruszeni do łez i pełni skruchy, uścisnęli się wzajemnie i pojednali.

Po ułożeniu pieśni Franciszek wezwał brata Pacyfika, który w świecie był zwany królem wierszy i był bardzo wytwornym mistrzem śpiewu, by wraz z kilkoma innymi braćmi jako kuglarze Boży głosili Słowo Boże. Jeden z braci miał wygłosić kazanie do ludu, a po nim wraz z pozostałymi braćmi odśpiewać *Pochwały Pana*. Na koniec kaznodzieja miał oznajmić: *Jes-*

teśmy kuglarzami Boga, a jedyną zapłatą, jakiej chcemy od was, jest to, abyście trwali w prawdziwej pokucie<sup>4</sup>.

Tak *Pieśń słoneczna* stała się użytecznym narzędziem przekazywania zasadniczych prawd wiary przez oddziaływanie na wyobraźnię ludową. Prostota i niekonwencjonalny, a zarazem ujmujący przekaz okazał się skutecznym sposobem, by głosić prawdę o Bożym pięknie i wszechmocy.

Franciszkowa pieśń uwielbienia wypłynęła z jego zachwyty Bogiem, którego odnalazł w świecie. Wymowne jest świadectwo jednego z jego towarzyszy: *Tak bardzo cieszył się wewnątrz i zewnątrz prawie wszystkimi stworzeniami, iż wydawało się, że gdy je dotykał lub widział, duch jego był nie na ziemi, lecz w niebie*<sup>5</sup>.

Franciszek poprzez piękno widzialne wznosił się do ożywiającej Przyczyny i Racji ostatecznej. *We wszystkim co piękne widział Najpiękniejszego; dzięki śladom zostawionym w rzeczach, wszędzie znajdował Umiłowanego. Stworzenie stało się dla niego przestrzenią spotkania z Bogiem*<sup>6</sup>.



Św. Franciszek w ekstazie – detal.

### Paradoksy *Pieśni słonecznej*

*Pieśń słoneczna* powstała jakby wbrew okolicznościom, które towarzyszyły jej Autorowi. Nie wynikało to z jego sprzeciwu wobec swej sytuacji czy otaczającego świata, z dążenia do zadziwienia odbiorców czy żądzy sławy, gdyż stworzył ją *na chwałę Pana i dla zbudowania bliźniego*.

4. Zbiór Asycki.

5. *Zwierciadło doskonałości*, red. większa.

6. Św. Bonawentura, *Życiorys większy*.



Kazanie św. Franciszka do ptaków.

Powstało jednak dzieło niezwykle i bardzo nowatorskie.

Treść *Pieśni*, pełna uwielbienia i radości, nie odzwierciedla w żaden sposób ogromnego cierpienia Franciszka w momencie jej powstawania, gdy leżał chory i prawie oślepy. Paradoksalnie uprzywilejowaną pozycję pośród wymienionych stworzeń zajmują słońce i ogień – dwa źródła światła, które z powodu choroby oczu sprawiały Franciszkowi niewymowny ból. Czemu właśnie one skłaniają go najbardziej do chwalenia Boga?

Odpowiedzi udziela sam Franciszek: *Wszyscy jesteście jakby ślepi, a Pan przez te dwa stworzenia oświeca nasze oczy*<sup>7</sup>. Zapewne nie miał na myśli tylko ślepoty fizycznej, ale też, a może przede wszystkim, tę spowodowaną oddaleniem od Boga, który w Biblii nazwany jest Słońcem sprawiedliwości (Ml 3,20). Franciszek mógł mieć też na uwadze „światło oczy serca”, które pozwalają widzieć, „czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących” (por. Ef 1,18-19). Piękno Boga, ukazywane przez słońce i ogień, jest tak potężne, że blednie przy nim bolesne wspomnienie raniących promieni słonecznych czy blasku ognia.

Język ludowy, którym posłużył się Franciszek, nie był wówczas używany w modlitwach Kościoła. Przeciwnie, był to czas rozkwitu wspa-

7. *Zbiór Asycki*.

niałej łacińskiej prozy i poezji religijnej – hymnów, pieśni, tropów, sekwencji... Równoległe kwitła świecika i często zmysłowa twórczość poetycka i muzyczna trubadurów i truverów, piszących we własnych językach. Jakby w poprzek tych dwóch nurtów powstaje paradoks *Pieśni Słonecznej* – wysublimowanej modlitwy poetyckiej w... języku ludowym.

W *Pieśni Słonecznej* pojawiają się też wartości, które przed Franciszkiem nigdy wcześniej nie były brane pod uwagę i nie mieściły się w ówczesnym sposobie myślenia – szacunek do przyrody. Franciszek postawił je w centrum swojej poetyki i wiary, wysławiając poczucie braterstwa ze światem i wszystkimi stworzeniami, które są nie tylko dziełem Boga, ale również Jego odbiciem, przez co stają się godne miłości. Człowiek, Kochając stworzenie, okazuje też miłość Stwórcy. Nie przez przypadek Franciszek nazywa wszystkie stworzenia, a nawet samą śmierć, braćmi i siostrami, gdyż „wszystko, co Bóg uczynił, było bardzo dobre” (por. Rdz 1, 31).

Ta postawa Franciszka stała też w radykalnej opozycji do ogromnie wtedy popularnego ruchu katarów. Wierzyli oni m.in. we współistnienie boga dobrego i złego. Materię i świat stworzony traktowali jako dzieło szatana lub boga złego. Potępiali małżeństwo jako drogę do rozprzestrzeniania się materii i zła, zniewalającego dusze w ciele. Odrzucając materię jako zło, za dobre uznawali tylko to, co duchowe, zaś świat duchowy stworzył według nich bóg dobry.

Przyczyną popularności katarów był przede wszystkim ich ascetyczny styl życia. Widoczna była różnica pomiędzy ówczesnym bogacącym się duchowieństwem, które nie było wolne od symonii, nepotyzmu i braku wrażliwości na ludzkie potrzeby, a katarami, którzy żyli w ubóstwie i dzielili się z biednymi tym, co mieli.

Istnieje tradycja, według której ruch katarów powstał m.in. pod wpływem świętego Franciszka. Na pozór ich sposób życia może to potwierdzać. Z kolei Franciszek mógł się narazić na zarzut, że tworzy kolejną grupę heretyków (katarzy też głosili powrót do życia ubogiego według Ewange-

lii). Jeśli jednak spojrzymy na *Pieśń Słoneczną* w świetle wierzeń katarów, zobaczymy, jak odległe jest jej przesłanie od ich poglądów. Wprawdzie Franciszek z nimi nie polemizuje, ale *Pieśń* jest pochwałą świata stworzonego, który katarzy uważali za zły. Pieśń wielbi Boga-Stwórcę, którego katarzy uznawali za boga złego. Szczególnym zaprzeczeniem nauki heretyków jest werset *Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi Twymi stworzeniami*. Kolejne wersety są pochwałą wiatru (powietrza), wody, ognia i ziemi. Nie jest to zestaw przypadkowy, gdyż według filozofii greckiej są to cztery żywioły, z których zbudowany jest świat, a więc i materia. *Pieśń* pokazuje, że są piękne i dobre, stworzone przez dobrego Boga, a nie złego demona. Św. Franciszek wybrał życie ubogie i porzucił dobra doczesne nie dlatego, żeby – jak katarzy – uważał je za złe, ale z miłości do Jezusa, „który będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić” (por. 2 Kor, 8,9).

„Pragnąc wielbić Boga, Franciszek nie usiłuje pomniejszyć stworzenia. On nie zmierza do Boga przez głoszenie znikomości rzeczy lub ucieczkę od nich. Przeciwnie, on idzie ku Najwyższemu jednocząc się ściśle ze stworzeniem w całej jego pełni i napelniając się podziwem wobec wszystkich rzeczy. Jego pochwała Boga jest również pochwałą stworzeń”<sup>8</sup>.

Mimo upływu 800 lat od powstania *Pieśni* jej przesłanie jest wciąż aktualne (o czym może świadczyć choćby nawiązywanie do niej przez papieża Franciszka w encyklice *Laudato si'*), a jej wartość artystyczna okazała się trwała. Niech to arcydzieło naszego Patrona zachęci nas do refleksji (także nad innymi jego pismami) i wprowadzania jego ideałów w życie.

Opracował Wojciech Zięba, m.in. korzystając ze stron: [franciszkaniebronowice.pl](http://franciszkaniebronowice.pl), [hollyart.pl](http://hollyart.pl), [kapucynki.pl](http://kapucynki.pl), [fzspolska.pl](http://fzspolska.pl)

Ilustracje: Giotto di Bondone (?), freski z lat 1291–94, Bazylika św. Franciszka, Asyż. Źródło: Wikimedia Commons.

8. Éloi Leclerc OFM, „Pieśń Źródła”, wydanie polskie: *Calvarianum* 2013, tłum. W. Michalczyk OFM, s. 41-42.

# ŻYCIE JEST PIĘKNE...

Oruro, Boliwia, 28.03.2025

Być „pielgrzymem nadziei” oznacza obudzenie w sobie nadziei w Bogu, poprzez zwrócenie się do Niego, przyłgnięcie do Niego na nowo, rozpoznanie Go jako źródła nadziei, takiej, która nigdy nie zawodzi, oraz **BYCIE ZNAKIEM NADZIEI** także dla świata.

bp Waldemar Musioł

Kochani Przyjaciele naszej misji z Ruchu „Maitri”. Pragniemy zacząć od serdecznych pozdrowień. Są spełnione wdzięcznością, także za Rok Jubileuszowy, rok ogromnej łaski i miłosierdzia naszego Pana dla nas wszystkich, tak że chce się wykrzyknąć, jak dobry i wielki jest nasz Bóg.

Jesteśmy Wam ogromnie wdzięczne za pomoc. Szczególnie mogliśmy jej doświadczyć w ostatnich miesiącach. Płynęła do nas pomoc duchowa, zapewnienia pamięci oraz pomoc finansowa. Zwłaszcza dziękujemy za opiekę duchową i za patronat nad naszymi dziećmi w ramach Adopcji Serca. To wiele dla nas znaczy. Choć nie brakuje trudności, problemów, zmagania z decyzjami, czasem błędnymi, ale mamy pewność, że nam towarzyszyacie. Jesteście dla nas znakiem nadziei. Za tę wrażliwość wobec naszej misji serdecznie dziękujemy i odwziewamy się modlitwą.

## Jubileusz

W Kościele orureńskim równocześnie z Rokiem Jubileuszowym obchodzimy setną rocznicę powstania

naszej diecezji. Jest to czas, kiedy możemy coś przygotować z dziećmi, przećwiczyć i zaprezentować publicznie, co dla nich jest bardzo ważne.

Na rozpoczęcie obchodów mieliśmy przygotować procesję z darami. Było to ogromne przedsięwzięcie, bardzo dla dzieci emocjonujące, z małym przedstawieniem i tańcem w oryginalnych strojach używanych w różnych tutejszych kulturach. Dzieci były bardzo dumne i przejęte, a czas poświęcony na przygotowania wydał owoce, z czego bardzo się cieszyliśmy.

## Nowa metoda nauczania

W zeszłym roku rozpoczęliśmy szkolenie się w zastosowaniu jednej z metod pomagającej w opanowaniu umiejętności czytania i pisania dzieciom, które miały z tym trudności. W tym roku na stałe wprowadziliśmy w naszym Ośrodku metodę Lesmes. Widzimy jej ogromny wpływ i efekty, gdyż wielu z naszych wychowanków, spisanych już przez szkołę na straty, mogło pójść do przodu i teraz towarzyszy im nadzieja, a niemożliwe staje się możliwe.

Carlota Lesmes była nauczycielką pochodzącą z Hiszpanii. Widząc trudności w nauce pisania i czytania u swoich uczniów, postanowiła skorzystać z osiągnięć innych pedagogów i stworzyć „metodę, która pozwala dziecku być autorem własnej nauki. Staje się ona dla niego przyjemna, dzięki czemu czuje się ono szczęśliwe”. Jest to metoda spersonalizowana, mająca na celu naukę czy-

tania i pisania oraz rozwijanie podstawowych funkcji od momentu, gdy dziecko rozpoczyna edukację przedszkolną, aż do pierwszego etapu edukacji wczesnoszkolnej. Głównie skupiamy się na postrzeganiu, przetwarzaniu i zapamiętywaniu zdobytych informacji oraz komunikacji. Innymi słowy ćwiczona jest uwaga, pamięć, język, logiczne myślenie i koncentracja, co staje się podstawą procesu uczenia się. Nauczyciel jest mediatorem między dzieckiem, a zdobywaną przez niego wiedzą.

Początek roku nie tylko przyniósł nam nową formę pracy, ale również większe zainteresowanie naszych dzieci szkołą. Mogliśmy chyba pierwszy raz w tak intensywny sposób doświadczyć przygotowań do nowego roku szkolnego. Dzieci przynosiły spis potrzebnych rzeczy, miały nowe marzenia, co niezwykle nas cieszyło, bo grunt to dobre nastawienie. Można powiedzieć, że inwestycja w nową metodę przynosi efekty.







Pomaga nam ona osiągać większy zasięg i docierać do osób totalnie zapomnianych, gdziszkoła nie widzi żadnych szans dla dziecka, gdy inne ośrodki odsyłają dzieci, by poszukiwały gdzie indziej pomocy i szans. Przed nami zostało wyszkolenie personelu do samodzielnej diagnostyki dzieci i ufamy, że możemy starać się o pełny status placówki edukacyjnej, co bardzo nas cieszy. W tym celu na początku roku odwiedził nas sam prezydent miasta Oruro, co było dla nas ogromnym wyróżnieniem.

### Różne zdarzenia

Tuż przed Wielkim Postem, przeżyliśmy obowiązkowy moment – karnawał, który tu wszyscy mają we krwi. Następnie uzupełnialiśmy plan pracy Ośrodka Duszpasterskiego o nowe zajęcia, jak język angielski i katecheza, która przede wszystkim ma na celu przygotowanie kolejnej grupy do przyjęcia sakramentów. I tak sobie spokojnie żyjemy w tych niespokojnych dla Boliwii czasach.

Poza kryzysem ekonomicznym wyjątkowo dopadła nas i umęczyła poradeszczowa, która bardzo mocno była naznaczona burzami, co trochę odbierało nam spokój, gdyż naszdach aż woła o naprawy. Natomiast jeśli chodzi o życie codzienne, to od kilku dni cieszymy się narodzinami małej lamy i to pozwala nam również patrzeć z nadzieją na przyszłość, bo opieka nad lamami, które hodujemy przy Ośrodku, wcale nie jest łatwa.

### Adopcja Serca

Adopcja Serca zmienia życie naszych podopiecznych. Do chwili obe-

cnej udało nam się objąć opieką 20 naszych wychowanków. Mogłoby być ich więcej, ale przygotowanie ich dokumentacji nie jest łatwe i trwa długo. Z jednej strony wymaga to sporo pracy, przełamywania nieufności ich rodziców, ale z drugiej strony pomaga nam poznać lepiej sytuację dzieci i ich potrzeby. Oczywiście najważniejsze są te związane ze szkołą – zakup mundurków, butów i wszelkiego wyposażenia, jak kredki, ołówki, zeszyty... Chyba po raz pierwszy dzieci były bardziej odważne w planowaniu zakupów, bo wiedziały, że mają wsparcie. Uroczy był ich entuzjazm i chęć do podjęcia kolejnego wyzwania w postaci nowego roku szkolnego. Pewność, że mają wszystko, że są przygotowane, to jest jakiś pewnik w ich życiu, który bardzo dużo dla nich znaczy. Do tej pory tego nie miały.

### Uratowane życie

W sposób szczególny pragnę podzielić się wyjątkową historią spośród tej dwudziestki. Eythan, bo tak ma na imię chłopiec włączony do Adopcji Serca, znalazł się ze swoją rodziną w wyjątkowo trudnej sytuacji. Jakiś czas temu jego rodzice uczestniczyli w wypadku samochodowym. Im nic się nie stało, jednak kierowcy drugiego samochodu, z którym się zderzyli – owszem. Potrzebował leczenia w szpitalu, a tutejsze prawo każe opłacić wszelkie koszty leczenia. Niestety, rodzina tego pana za każdą pojawiającą się dolegliwość obwiniała rodziców Eythana, do tego stopnia, że w minione wakacje stracili swoje mieszkanie, z którego

zostali wyrzuceni, i musieli zamieszkać u babci na obrzeżach miasta.

W kolejne wakacje okazało się, że mama Eythana jest w stanie błogosławnym. Z powodu istniejących problemów miała wątpliwości, czy jest to dobry czas na kolejne dziecko. Mówiła: nie mamy co jeść, nie mamy gdzie mieszkać...

Rozwiązaniem i ratunkiem dla nienarodzonego dziecka okazała się Adopcja Serca, gdyż zaproponowaliśmy, że wszelkie zakupy i przygotowanie do szkoły Eythana oraz jego o trzy lata starszego brata weźmiemy na siebie, bo mamy tę pomoc.

Dla wszystkich okazało się to dobrym wyjściem. Chłopcy są szczęśliwi, mama spokojniejsza i oczekuje na kolejne dziecko. Dziś już wiemy, że to będzie dziewczynka. Ogromnie za ten dar dziękujemy.

### Niech Zmartwychwstały będzie umocnieniem

Z okazji zbliżających się świąt Wielkiej Nocy życzymy, aby Zmartwychwstały był przede wszystkim umocnieniem Waszej wiary w Boga żywego i obecnego w naszej rzeczywistości, umocnieniem Waszej nadziei, że nic nie wymknęło się z Jego Ręki, umocnieniem Waszej miłości, by była gotowa na wszelkie poświęcenia. Niech te święta będą pełne pokoju, pięknych spotkań i przekonań, że życie jest piękne, bo Bóg sprawił, że nie ma ono końca.

Zapewniamy o modlitwie i ślemy serdeczne pozdrowienia od nas i od naszych dzieci.

S. Joanna i s. Paulina, Terezjanki

# MARYJA W ANDYJSKIM ŚWIECIE



Oruro: *Virgen de la Candelaria* lub *Virgen del Socavón* (Matka Boska Gromniczna z Socavón)

*O pobożności maryjnej w Boliwii pisze s. Joanna Olszewska, misjonarka z miasta Oruro, z którą współpracujemy w ramach Adopcji Serca.*

Od kilku lat jako misjonarka jestem częścią wspólnoty Kościoła boliwijskiego. Jest on dla mnie przestrzenią do poznawania siebie, budowania relacji, ale przede wszystkim jest to przestrzeń, gdzie mogę odkrywać miłość Boga, która szczególnie teraz przekracza moje wyobrażenia na temat otaczającej mnie rzeczywistości. Wiąże się to z całkiem innym sposobem przeżywania wiary, niż ten, który znałam i w którym zostałam wychowana.

*W czasie uroczystości obraz Matki Bożej z Socavón tonie w kwiatach.*



Tutejsza pobożność jest bardzo zakorzeniona w kulturze, którą Indianie pielęgnowali i pielęgnowują od bardzo dawna. Ma ona za sobą niełatwy czas kolonizacji, co ma ogromny wpływ na jej obecny kształt. Trudno oddzielić jedno od drugiego. Bardzo znacząca i charakterystyczna dla tutejszej ludności jest duchowość maryjna, więc z Matką Bożą, dumą, z jaką obchodzą każde święto maryjne, oraz czułość i namaszczenie, z jakim przychodzą do Kościoła, ściskając w ramionach obraz czy figurę Maryi, kiedy chcą oddać Jej cześć.

## Skąd ta więź?

Wielu Indian czuje dumę, że jedno z najstarszych objawień Matki Bożej miało miejsce w Guadalupe na obrzeżach dzisiejszego miasta Meksyk. Tam Pani z nieba, Matka Boga, kieruje swoje przesłanie do azteckiego Indianina, Juana Diego. Dla Indian, nie tylko z Meksyku, to prawie tak, jakby wybrała kogoś z nich. On był spośród nas – mówią.

Przykładem, który pomoże zrozumieć mentalność tutejszego człowieka, może być reakcja na śmierć Maradony czy Pele – rozpaczali nie tylko ci, którzy zamieszkują Argentynę czy Brazylię. Wszyscy w Ameryce Południowej czuli jedność w tej sytuacji. Media były pełne informacji na ten temat, artykułów, wiadomości, programów... W hołdzie dla słynnych piłkarzy powstawały murale. W moim mieście Oruro, które nie należy do największych, też powstał mural w hołdzie dla Maradony.

Inny przykład: prawie za każdym razem, kiedy uda mi się nawiązać z kimś kontakt w taksówce, w autobusie albo na ulicy, i okazuje się, że jestem Polką, wtedy rozmówca bardzo często nawiązuje do św. Jana Pawła II. Przypomina sobie, że Papież był tutaj, w Oruro i – co bardzo charakterystyczne – szuka więzi rodzinnych z osobami, które miały okazję z nim rozmawiać. Co prawda nie wszyscy są rodziną, ale czują z nimi więź, bo wtedy jeden z górników indiańskich zakładał mu na głowę kask

górnicy, bo jedna z *cholit* (kobiet indiańskich) pokazywała mu pusty garnek. To ma dla nich ogromne znaczenie i tworzy więzi, silniejsze niż więzi krwi, związane z tym, że są częścią jakiegoś plemienia indiańskiego. Są wspólnotą.

## Cześć Maryi

12 grudnia, w święto Matki Bożej z Guadalupe, możemy zaobserwować ogromną rzeszę ludzi przychodzących z Jej wizerunkiem lub figurą do Kościoła. Zapalają świece i składają ofiarę na Mszę świętą ku Jej czci – to jest jedna z bardziej popularnych form modlitwy i oddania hołdu Maryi.

Tutaj każde miasto ma sanktuarium maryjne i tak jest zawsze, gdy obchodzone jest święto Maryi. W La Paz jest Matka Boża z Copacabana, w Cochabamba – Matka Boża z Urkupiña, w Santa Cruz – Matka Boża z Cotoca, w Potosi – Matka Boża Szkaplerzna, a w moim mieście Oruro – Matka Boża z Socavón, znana jako Matka Boża Gromniczna.

Ludzie ogromnie są związani ze swoim sanktuarium i bardzo hucznie obchodzą uroczystości związane z Matką Bożą. Licznie uczestniczą w ogromnych procesjach. W naszym mieście Oruro obraz Matki Bożej Gromnicznej z Socavón już dwa miesiące przed uroczystością rozpoczyna swoją peregrynację.

Karnawał w Oruro też jest formą

Santa Cruz: *Purísima Virgen María de Cotoca* (Najczystsza Dziewica Maryja z Cotoca)





Virgen Candelaria de Copacabana (Matka Boska Gromniczna z Copacabana).

oddania czci Matce Bożej. Karnawał ten jako jedyny został wpisany na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO i jako jedyny ma charakter religijny. Można powiedzieć, że taniec jest tu najbardziej popularną formą oddawania czci Matce Bożej. Jest to forma pewnego rodzaju modlitwy i oddawania jej chwały, bardzo związana z tutejszą kulturą. Co roku w karnawałową sobotę posąg odwiedza ponad 40 tys. tancerzy. Na koniec, po ponad pięciu kilometrach tańca z wiarą i oddaniem klękają przed nim. Wrażenie robi widok diabłów wchodzących pod przewodnictwem Michała Archanioła, szczególnie kiedy rzesza tych diabłów pada w sanktuarium na kolana. To zawsze mnie wzrusza. Ale stroje to też jest pewnego rodzaju forma czci oddawanej Maryi. Każdy taki strój jest w



większości wykonywany ręcznie, bogato zdobiony i z licznymi haftami. Kosztuje często ogromne pieniądze. Tancerze przez długi czas zbierają na pełny strój i – jak sami mówią – każdego roku muszą zaprezentować się przed Matką Boga w nowym.

Można zauważyć, że wiele osób w Ameryce Południowej nosi różaniec na szyi. Ludzie używają go tutaj bardziej jako amulet czy ochronę, bo nawet jeśli nie potrafią się modlić na różańcu, są przekonani, że ochroni ich przed wszelkim złem.

### Modlitwa maryjna

Prywatnie praktykowane są różne modlitwy do Matki Bożej. Bardzo znana i często odmawiana jest tu antyfony *Witaj Maryjo, Matko Miłosierdzia*. Znam wiele osób i grup, które modlą się na różańcu przy swoich parafiach, lecz ta modlitwa nie jest tu bardzo popularna. Dlaczego?

Kiedyś rozmawiałam o tym z jednym z katechistów. Powiedział mi, że dawniej odmawianie różańca było formą kary ze względu na jego długość i monotonię. Bardzo często straszono dzieci, że jeśli nie będą posłuszne lub nie wypełnią swych obowiązków, będą musiały odmawiać różaniec. Stąd ta modlitwa straciła znaczenie. Nadzieja jednak jest, bo miałam możliwość spotkać grupy młodych, którzy spotykają się, by odmawiać różaniec. Przy naszej placówce misyjnej także grupa św. Teresy od Dzieciątka Jezus raz w tygodniu odmawia różaniec razem z nowenną do świętej Tereski. Wiele osób zapraszało mnie prywatnie do swoich rodzin, bym nauczyła ich modlitwy różańcowej. Także w prowadzonym przez nas Ośrodku Duszpasterskim staramy się przekazać dzieciom i młodzieży piękno różańca i cieszy nas, gdy małe dziecko reaguje na chwilę nieuwagi i głośno nas informuje, że się nie pomodliliśmy.

Większość społeczeństwa w Boliwii to katolicy. Choć chrześcijaństwo jest obecne w tym rejonie od wieków, wciąż brakuje tu rodzimych świętych. Często też mamy do czynienia z synkryzmem religijnym, a religijność mocno oparta jest na tradycjach, które często prze-



mawiają silniej, niż Ewangelia. Potrzebni są misjonarze i orędownicy modlitwy, aby ukazywać piękno przeżywania wiary z jedną z najprostszych modlitw, jaką jest różaniec.

S. Joanna Olszewska

Foto: s. Joanna i Wikimedia Commons

## RODZICE I OPIEKUNOWIE DZIĘKUJĄ

Z Wenezueli pisze ks. Andrzej Tekeli, pallotyn, z którym współpracujemy w ramach Adopcji Serca i dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci.

### Szczęść Boże

Pozdrawiam serdecznie wszystkich odpowiedzialnych i zaangażowanych w działalność Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. Pozdrawiam serdecznie wszystkich Ofiarodawców, którzy wspierają ubogich na całym świecie.

### Na nowo odkryć wiarę

Jesteśmy w szczególnym czasie roku liturgicznego. W Wielkim Poście szczególnie mobilizujemy naszą duszę, nasz umysł i nasze siły, aby na nowo odkryć wiarę. Czynimy to na różny sposób: modlitwą, postem i jałmużną, jak wskazuje Słowo Boże. W prostych czynnościach codziennych chcemy na nowo wrócić do Boga, umocnić naszą relację i przeżywając jego mękę i śmierć, odkryć na nowo Jego Zmartwychwstanie.

Wenezuelczycy bardzo mocno przeżywają czas Wielkiego Postu. Angażują się w różne akcje charytatywne. Często jako wolontariusze, gdyż fundusze nie pozwalają im na pomoc materialną. Zbliżający się Wielki Tydzień motywuje ich, by na nowo przeżywać nawrócenie.

Jednak często zapominają, że po męce i śmierci Chrystusa przychodzi zmartwychwstanie i radość z wolności, którą ofiaruje nam Chrystus. Jak to się przejawia? Ich myśli, słowa i uczynki są ukierunkowane na Wielki Post, a większość z nich po Wielkiej Sobocie znika na wiele tygodni

z różnych celebracji. Jakby zapomnieli o tym, że naszym celem jest życie wieczne i do tego nas przybliży Zmartwychwstanie Chrystusa.

Z drugiej strony brakuje im formacji. Staramy się im przypominać właściwy sposób przeżywania roku liturgicznego. Jednak ich sytuacja rodzinna i ekonomiczna jest bardzo trudna – brak stałej pracy, niepewność przychodów, choroby... Różne sytuacje życiowe ich przytłaczają i skupieni na sobie zapominają o Bogu. Naszym zadaniem jest ich na nowo skierować ku Niemu i to czynimy w naszej posłudze misyjnej.

Aktualnie sytuacja kraju jest trudna. Brak serwisu sieci elektrycznych i wodociągów powoduje częste awarie. Panuje susza i duża część kraju jest pozbawiona stałego dostępu do wody. Płoną zbocza gór i pola w wielu regionach. Rolnicy stracili dużą część swoich upraw. Hodowcy tracą bydło, bo nie są w stanie dostarczyć im paszy i wody. Jednak ufamy w Opatrzność Bożą i idziemy dalej.

### Adopcja Serca

Dziękujemy serdecznie w imieniu dzieci włączonych do Adopcji Serca i do programu dożywiania za Wasze ofiary i wsparcie. Namacalnie doświadczają waszej MIŁOŚCI przez rzeczy, które możemy im kupić, aby kontynuowały naukę i właściwie się odżywiały. Rodzice i opiekunowie wielokrotnie dziękują wszystkim, którzy ich wspierają. Niech Bóg Wam błogosławi za ten gest szczodrości.

Już od ponad roku pierwsze dzie-

ci włączone do Adopcji Serca otrzymują wsparcie od swoich rodziców adopcyjnych. Fundusze przekazywane przez Fundację Adopcji Serca kierowane są szczególnie do dzieci najbardziej potrzebujących. Staramy się znaleźć rzeczy, które są im potrzebne w konkretnym momencie życia.

W ciągu tego roku udało się nam włączyć do programu kolejne dzieci. Jest to proces powolny i wpływa na to wiele czynników. Rozpoczynamy od wywiadu środowiskowego, później w czasie wizyty w domu rodzinnym weryfikujemy zebrane dane i robimy zdjęcia. Są to godziny przygotowania, a potem tłumaczenia z hiszpańskiego i weryfikowania w Polsce. Zawsze znajdują się jakieś wątpliwości. Następuje weryfikacja mailowa albo, jak jest dobry moment, bezpośrednio przez telefon. Jednak często nie ma zasięgu i pięć godzin różnicy czasu powodują trudności. Dodatkowo zaufanie rodziców lub opiekunów jest u nas ograniczone. Pragną otrzymać pomoc, ale przy minimalnej ilości danych. Często bywało, że przychodziły różne fundacje oferując pomoc. Robili sobie zdjęcia z każdą rodziną z dzielnicy. Dawali do rąk prezent, z którym robili zdjęcie i zabierali, bo mówili, że wrócą za kilka dni z prezentami dla całej dzielnicy. I już nie wracali. Dlatego mamy problem, gdy zwołujemy ubogie rodziny na wywiad środowiskowy. Często nam mówią niewiele, bo nie wierzą w dobre intencje. Ich zaufanie rośnie, jak zauważają, że faktycznie po kilku miesiącach przychodzi pomoc. Dzieci są zwoływane z rodzicami po odbiór rzeczy, które się dla nich udaje





dzą wiadrach i starają się zapewnić właściwe warunki higieniczne. Ale co dzień wracają ze szkoły zastanawiając się, czy jeszcze mają do czego.

### Dożywianie

W ramach Waszej pomocy są też fundusze na dożywianie dzieci. Matki ich obecnie 50, większość z niedowagą.

kupić. Początkowa nieufność przetrwała się w stopniowe zaufanie. Nawet dzieci, które początkowo nie chciały, by im robić zdjęcia, przy kolejnych spotkaniach nie mają trudności z pozdrowieniem, uśmiechem i zwykłą życzliwością.

### Dariuska i Arantza

Wśród dzieci, które doświadczają wyjątkowych trudności, są Dariuska i Arantza. Mieszkają na różnych osiedlach. Dariuska w małym domku na zboczu góry z rodzeństwem i mamą. Mają jedno pomieszczenie, jedno łóżko oddzielone od kuchni kotarą. Nie mają łazienki ani ubikacji. Pomagają im sąsiedzi, udostępniają wodę. Dzień w dzień wracają do domu, który przy jednej większej ulewie woda może zabrać ze sobą.

Podobnie żyje Arantza. Mieszka w większym domku niż Dariuska, ale podłoże na zboczu jest bardziej niestabilne. Nie mają pozwolenia od rady osiedla na rozbudowę ani umocnienie fundamentów. W domu nie ma łazienki ani ubikacji. Wodę groma-

Początki zawsze są trudne, gdy dziecko pierwszy raz przychodzi do jadalni. Nie chcą jeść wszystkich posiłków, nie smakują im, nie wiedzą, co jedzą. Ich jadłospis domowy jest bardzo ubogi i zwykle ogranicza się



do placka kukurydzianego ze słonym białym serem i – jeśli jest dobrze – obiadokolacji, na którą dostają ryż z jajkiem. Czasem mają tylko dwa razy placek z kukurydzy sam albo z serem. W jadalni są zaskoczone nowymi smakami. Pierwszy raz jedzą różne warzywa, piją soki z różnych owoców... Pierwsze kilka dni jest też trudne, gdyż ich żołądki są tak skurczone, że nie przyjmują większej ilości pokarmu. Z czasem organizm się przyzwyczaja. Opiekunowie często jedzą z dziećmi, żeby pokazać, iż posiłek jest dobry i wartościowy. Dzieci przekonują się, że program do którego zostały włączone, nie jest karą od rodziców, ale pomocą ludzkiej dobrej woli, inwestycją w ich rozwój. Jeszcze raz wielkie dzięki za pomoc, którą otrzymują dzieci w tych programach. Niech Bóg Wam błogosławi.



### Zbliża się Wielkanoc

Niech Zmartwychwstanie Pańskie będzie odkrywaniem na nowo Chrystusa w swoim sercu, podziękowaniem Bogu za Jego ofiarę i daniem prostego codziennego świadectwa, że jest moim Bogiem, w którego wierzę, z którym idę przez życie i który mi przygotował miejsce w Królestwie Niebieskim.

Z pozdrowieniami i modlitwą  
Ks. Andrzej Tekieli SAC



# DOGONIĆ FRANCISZKA Dokończenie z numeru 13

Ostatnia encyklika papieża Franciszka o Sercu Jezusa *Dilexit nos jest bardzo, ale to bardzo „maitrowska”*. Może to streszczenie zachęci do przeczytania 40 stron oryginału. Numery w tekście odnoszą się do numeracji akapitów encykliki.

## Miłość, która daje pić

Powracając do Objawienia, Papież przytacza teksty ze Starego i Nowego Testamentu, opisujące miłość Boga jako życiodajną wodę (91-100), której wszystkie źródła skupiły się ostatecznie w otwartym Sercu Jezusa (101). Następnie Papież przywołuje myśli Ojców Kościoła, św. Augustyna, św. Bernarda, Wilhelma z Saint-Thierry, św. Bonawentury, którzy pogłębiali zrozumienie Serca Jezusa dla życia Kościoła (102-108). Po nich przypomina mistyczne doświadczenia Serca Jezusa św. Lutgardy, św. Matyldy z Hackeborn, św. Anieli z Foligno, Juliany z Norwich, św. Gertruda z Helfty czy Kartuzów (110). Gdy kult Serca Jezusa wyszedł poza mury klasztorów, w drugiej połowie XVII wieku w kilku diecezjach Francji zaczęto oficjalnie obchodzić święto Najświętszego Serca Pana Naszego Jezusa Chrystusa (113). Wiele miejsca Papież poświęca myślom św. Franciszka Salezego, dla którego nabożeństwo do Serca Jezusa nie było formą przesądu, ale oznaczało nawiązywanie wyjątkowej, osobistej więzi z Chrystusem (114-118).

## Objawienia Serca Jezusowego

Duchowość tego świętego była prelude do objawień Serca Jezusowego, które otrzymała św. Małgorzata Alacoque (119-124) a które interpretował i upowszechniał św. Klaudiviusz de La Colombière (125-128).

W latach, które są już bardzo bliskie naszym czasom, objawienia otrzymali kolejni święci, którzy pomogli zrozumieć nabożeństwo do Serca Jezusa z jeszcze większą wiernością Ewangelii. Ojciec święty przypomina postać św. Karola de Foucauld i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Dla św. Karola nabożeństwo nie miało w sobie nic z dewocji – prowa-

dziło go do płynącej z serca do serca przyjaźni z Jezusem (129-132). A w przypadku św. Teresy doprowadziło ją do pewności, że Bóg jest znacznie lepszy, niż ktokolwiek może sobie wyobrazić. Widziała w Bogu tkliwego Przyjaciela, który nie tyle pragnie naszych zasług, co naszego zaufania, nie tyle naszego dawania, co raczej przyjmowania (133-142).

Jako jezuita, Papież nawiązuje też do św. Ignacego i Ćwiczeń Duchowych, których celem jest takie wychowanie ludzkiego serca, żeby potrafiło smakować przesłanie Ewangelii. Duchowość ignacjańska opiera się na pragnieniu bliskiego poznania Jezusa i serdecznej z Nim rozmowy (143-147).

Na koniec wylicza Papież kilkoro wielkich świętych, których sylwetki są powszechnie znane, a więc św. Wincentego a Paulo, który zauważył, że najważniejszą sprawą, której Bóg od nas żąda, jest nasze serce. Potem wspomina św. o. Pio, św. Matkę Teresę z Kalkuty (148) oraz św. Faustynę, której objawienia pozwoliły na połączenie miłosierdzia z Sercem Jezusa (149). Tę część refleksji kończy Papież wspomnieniem św. Daniela Comboniego i swoim błogosławieństwem dla wszystkich, którzy na całym świecie uczestniczą w życiu sanktuariów poświęconych Sercu Chrystusa (150).

## Nabożeństwo pocieszenia

Po przesłedzeniu dróg rozwoju nabożeństwa do Serca Jezusa, Ojciec święty wprowadza nas w prostych słowach w mistyczne rozważanie zjednoczenia osoby wierzącej z Chrystusem, Który jest jednocześnie Cierpiącym i Zmartwychwstałym. Papież uświadamia, że Ewangelia służy nie tylko do rozważania i wspomnienia, ale też do przeżywania przez nas miłości. Odnosi się to zarówno do czynków miłości, jak i do wewnętrznego doświadczenia. Dzieje się tak dlatego, że tajemnica Odkupienia przez Mękę Chrystusa naszych przeszłych, obecnych i przyszłych grzechów przekracza ramy czasu i przestrzeni. Dzięki temu, jak



pisał Pius XI, do Jego zranionego Serca mogą docierać przekraczając czas nasze dobre czyny. Żyjąc w łasce Bożej w naszym konkretnym życiu stajemy się współuczestnikami życia Chrystusa. Pozwala to nam przeżywać nasze własne cierpienia, które zostają przemienione przez współuczestnictwo w cierpieniach Chrystusa. Zjednoczenie z cierpiącym Chrystusem pozwala cieszyć się przyjaźnią ze Zmartwychwstałym (151-157).

Świadomość, że każdy z nas jest przyczyną cierpienia Jezusa, prowadzi do skruchy. Papież wyraźnie odrzuca rozumienie jej jako obsesyjnego rozważania swojej winy. Papież zachęca, żebyśmy zamiast użalania się nad sobą przeżywali wewnętrzny ból z powodu męki, którą On wycierpiał za nas (158-160). Ten ból nie jest niszczący, on prowadzi nas do zaufania Chrystusowi, a wspólne przeżywanie z Nim cierpienia daje nam pocieszenie. Wtedy zyskujemy również moc, by się tym pocieszeniem dzielić z innymi (161-163).

## Miłość do Miłości

Papież mówiąc o pocieszaniu innych, nie pozwala sprowadzić kontemplacji Serca Jezusa tylko do sfery przeżyć wewnętrznych. W tym celu przypomina, że najlepszą odpowiedzią na miłość Serca Jezusa jest nasza miłość do braci i sióstr. Nie ma większego czynu, jaki możemy Mu ofiarować, aby Jego miłość odwzajemnić naszą miłością (164-171). Wpatrywanie się w Serce

Jezusa pomaga nam zauważać cierpienia i potrzeby innych. Czyni nas również silnymi, abyśmy mogli stać się narzędziami Jego miłości (czyż nie przychodzi Wam na myśl nasza codzienna modlitwa: O Panie, uczyni z nas narzędzia Twojego pokoju?) Stajemy się źródłem „żywej wody” dla innych – źródłem życzliwości i braterstwa (172-177).

Ostatecznie nasza odpowiedź na miłość Serca Chrystusa jest miłością bliźniego (178). Jako szczególny przykład powszechnego braterstwa Papież ponownie przywołuje postać św. Karola de Foucauld, który wzorując się na Sercu Jezusa pragnął swoim sercem obejmować wszystkich ludzi (179-180).

### Budowanie na zgliszczach

Powszechne braterstwo nie jest dla Ojca świętego tylko jakąś iluzją. Zauważa on, że zawsze budujemy na zgliszczach, zaczynamy jakby od nowa. W różny sposób przyczyniamy się do zranienia serc innych ludzi – zarówno przez grzechy osobiste, które są czasem zamachem na godność człowieka, jak przez grzechy strukturalne, o których często mówił Jan Paweł II. Ale chęć zadocuczynienia i skrucha nawet wtedy, gdy nie są one w stanie naprawić skutków grzechu, pozwalają odrodzić się miłości i sprawiają, że wcześniej zadane rany są łatwiejsze do zniesienia. Franciszek za Janem Pawłem II wyraża nadzieję na budowanie cywilizacji miłości. Osoba umiejająca prosić o przebaczenie po-

zbywa się poczucia wyższości i czuje się bardziej bratem. Osoba zdolna do skruchy nie oburza się i nie gorszy złem popełnianym przez innych. Jest stanowcza wobec siebie, a jednocześnie miłosierna wobec innych (181-190).

### Przedłużenie Serca Jezusa

Zbliżając się do końca encykliki Ojciec święty przybliży zamysł Boga wobec każdego człowieka. Bóg sprawia, że jesteśmy Mu potrzebni. Dokonuje tego w sposób niezwykle, pozostawiając przestrzeń dobrowolnej współpracy naszych serc z Jego Sercem. Bóg, Który zechciał ograniczyć samego siebie, złożył w nasze ręce rozprzestrzenianie Jego miłości w świecie. Pozwolił nam nawet na uniemożliwienie jej rozpowszechniania się, gdy Go odrzucamy lub gdy jest On nam obojętny. Jezus pragnie, byśmy byli przedłużeniem Jego Serca, które oczekuje działania serca naszego (191-199). Miłość braterska leczy rany Kościoła i świata. Przez nią dajemy sposobność rozszerzania się Bożej Miłości. Papież zachęca, byśmy zauważyli tę harmonię, w której ludzkie serce, dając przestrzeń miłości Chrystusa, staje się zdolne do kochania tak, jak On kocha i rozprzestrzenia swoją czułość w nas i poprzez nas (200-204).

Nasza uczciwość wobec Słowa Bożego pozwala nam postrzegać naszą wrażliwość i braterskie działania nie tylko w perspektywie promocji społecznej. Bóg chce obdarować ludzi poprzez nas czymś więcej. Potrze-

bą serca jest, byśmy mówili innym o Chrystusie, ale tak, żeby nie było w tym prozelityzmu. Trzeba umieć opowiedzieć o swojej przyjaźni z Bogiem tak, jak o swojej miłości mówi osoba zakochana. Chrystus prosi, byśmy nie wstydzili się opowiadać o przyjaźni z Nim. Ta przyjaźń umacnia się przyjaźnią obecną we wspólnocie. Stąd wynika też nasza troska o przyjaźń z Kościołem i ze wspólnotą, do której nam najbliżej. Kiedy komuś pomagamy On jest obok nas, współdziała z nami, z nami pracuje i walczy dla dobra innych. On nas do tego ponagla i nam towarzyszy (205-216).

Wreszcie Papież zapewnia, że poprzednie jego encykliki, *Laudato si'* i *Fratelli tutti*, powstały z takiej właśnie potrzeby serca (217-218), zaś encyklikę kończy modlitwą:

„Proszę Pana Jezusa, aby z Jego Najświętszego Serca wypłynęły dla nas wszystkich strumienie wody żywej, aby zagoić rany, które sobie zadajemy, aby umocnić naszą zdolność kochania i służenia, aby pobudzać nas do nauki wspólnego podążania ku światu sprawiedliwemu, solidarnemu i braterskiemu. Tak będzie do czasu, gdy szczęśliwie zjednoczeni będziemy ucztować w Królestwie niebieskim. Tam będzie zmarłychwstały Chrystus, który zharmonizuje wszystkie nasze różnice światłem nieustannie płynącym z Jego otwartego Serca. Niech Jezus zmarłychwstały będzie zawsze błogosławiony!” (220).

Opracował Jacek Wójcik

## MODLITWA ZA UBOGICH ŚWIATA

Panie, naucz nas nie kochać już tylko samych siebie  
i nie zadowalać się tylko tym,  
że kochamy naszych bliskich.

Panie, naucz nas myśleć wyłącznie o bliźnich  
i kochać przede wszystkim tych,  
którzy nie są kochani.

Panie, spraw, aby bolało nas cierpienie innych.  
Daj nam łaskę zrozumienia,  
że w każdej minucie naszego życia,  
naszego szczęśliwego życia,

nad którym Ty sam czuwasz,  
tysiące istot ludzkich, twoich  
dzieci, umiera z głodu i zimna,  
choć na to nie zasłużyły...

Panie, ulituj się nad wszystkimi  
ubogimi światą.  
Ulituj się nad trędowatymi,  
do których tak często uśmiecha-  
łeś się, gdy chodziłeś po ziemi,  
nad milionami trędowatych,  
którzy wyciągają ku Twojemu  
Miłosierdziu dłonie bez palców,  
ręce bez dłoni...

I wybacz nam,  
że na zbyt długi czas zostawiliśmy  
ich samym sobie,  
powodowani haniebnym strachem...

Panie, nie pozwól,  
byśmy potrafili być szczęśliwi sami.  
Spraw, aby dotykała nas nędza  
panująca na świecie  
i uwolnij nas od nas samych,  
...jeśli taka jest Twoja wola.

Śługa Boży Raoul Follereau  
zwany Ojcem trędowatych,  
postać inspirująca Ruchu „Maitri”  
tłum. K. Szałata

## POTRÓJNY JUBILEUSZ

Dokończenie ze str. 1

rii Apostolskiej, obowiązującym przez cały Jubileusz roku 2025, czytamy:

„W szczególny sposób «w Roku Jubileuszowym będziemy wezwani do bycia namacalnymi znakami nadziei dla wielu braci i siostr żyjących w trudnych warunkach» (*Spes non confundit*, 10): odpust jest zatem również przypisany do dzieł miłosierdzia i pokuty, które świadczą o podjętym nawróceniu. Wierni podążając za przykładem i poleceniem Chrystusa, będą zachęceni do częstszego podejmowania dzieł miłości i miłosierdzia, głównie na rzecz służby braciom obciążonym różnymi potrzebami. Dokładniej odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała [...] i względem ducha [...].

Podobnie wierni będą mogli uzyskać odpust jubileuszowy, jeśli udadzą się w celu odwiedzenia i poświęcenia właściwego czasu braciom znajdującym się w potrzebie lub w trudnej sytuacji (chorym, więźniom, samotnym osobom starszym, niepełnosprawnym...), pielgrzymując niejako do obecnego w nich Chrystusa (por. Mt 25, 34-36) i wypełniając zwykłe warunki duchowe, sakramentalne i modlitewne. Wierni bez wątplenia będą mogli te odwiedziny powtarzać w ciągu Roku Świętego, uzyskując za każdym razem odpust zupełny, nawet każdego dnia.

Jubileuszowy odpust zupełny można osiągnąć także przez działania wyrażające w sposób konkretny i bezinteresowny ducha pokuty, który jest jakby duszą Jubileuszu, odkrywając na nowo w szczególności pokutną wartość piątku: powstrzymanie się w duchu pokuty przynajmniej przez jeden dzień od błahych rozrywek (realnych, ale także wirtualnych, dostarczanych na przykład przez media i sieci społecznościowe) oraz od zbędnej konsumpcji (na przykład praktyka postu lub wstrze-

mięźliwości [...]), połączona z przekazaniem odpowiedniej sumy pieniędzy ubogim; wspieranie dzieł o charakterze religijnym lub socjalnym, zwłaszcza na rzecz obrony i ochrony życia na wszystkich jego etapach oraz jego jakości, opuszczonych dzieci, młodzieży zmagającej się z trudnościami, starców potrzebujących opieki lub samotnych, migrantów z różnych krajów, «którzy opuszczają swoją ziemię w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich rodzin» (*Spes non confundit*, 13); poświęcanie znacznej części wolnego czasu na rzecz wolontariatu, która służy interesowi społeczności, lub inne podobne formy osobistego zaangażowania.”

### Jubileusz 50-lecia Ruchu „Maitri”

Obchodząc nasz jubileusz pamiętajmy, że te postawy i formy działania, pielęgnowane też w naszym Ruchu, Kościół wyróżnia i nagradza w Roku Jubileuszowym łaską odpustu zupełnego po wypełnieniu zwykłych warunków. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). „Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu” (Tb 12, 9), gdy jest dawana z miłością (por. 1 Kor 13, 3), podobnie jak post połączony z oddaniem zaoszczędzonych środków ubogim (zob. Iz 58, 1-12). Jałmużną mogą być nie tylko pieniądze, ale też nasz czas, siły, dobre słowo i serce okazane potrzebującym. Bądźmy dla nich znakiem nadziei – nadziei, która „zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

### Zapraszamy na nasze święto

W Roku Jubileuszowym jako *Pielgrzymi Nadziei* chcemy dziękować Bogu i ludziom za 50 lat posługi dla potrzebujących. Od 19 do 22 czerwca będziemy świętować w Gnieźnie. Zapraszamy naszych Ofiarodawców i Współpracowników. Szczegóły na naszej stronie [www.adopcjaserca.eu](http://www.adopcjaserca.eu)

Wojciech Zięba



## ZRÓBMY RAZEM COŚ PIĘKNEGO DLA BOGA

Wspólnie możemy nieść pomoc, a nawet ratować dziecięce życie poprzez:

♥ **Adopcję Serca** – indywidualny lub zbiorowy patronat nad konkretnym dzieckiem w Boliwii lub Wenezueli.

### Składka miesięczna:

– 65 zł (15 eur) – dla dzieci w przedszkolu i szkole podstawowej,

– 85 zł (19 eur) – dla młodzieży w szkole średniej i wyższej.

**Wypełnij deklarację** na naszej stronie [www.adopcjaserca.eu](http://www.adopcjaserca.eu);

♥ **opłacenie nauki** dla anonimowego dziecka (390 zł/semestr lub 6 x 65 zł/mies.), też zakup wyprawek szkolnych itp.; **tytuł wpłaty:** „Nauka”;

♥ **dożywianie** najbiedniejszych dzieci (Burundi, Etiopia, Wenezuela, Boliwia); **tytuł wpłaty:** „Dożywianie”;

♥ **wsparcie regularne** naszych projektów pomocowych – wpłaty nawet niewielkie, ale regularne, są szczególnie cenne; **tytuł wpłaty:** „Pomoc regularna” + konkretny cel;

♥ **ofiarowanie modlitwy**, przeciwności życiowych i cierpienie w intencji najbiedniejszych i Ruchu „Maitri”;

♥ **osobisty udział** w organizowaniu pomocy w ramach wspólnoty Ruchu; **zachęcanie** do współudziału innych;

♥ **rozprowadzanie** naszej gazetki, ulotek i rozpowszechnianie informacji w mediach społecznościowych.

! **Najwyżej 2% pozyskanych środków wydajemy na koszty administracyjne.**



• **Redaguje** Wojciech Zięba, poznańska wspólnota Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” oraz Fundacja Adopcji Serca, tel. 508-376-866, [biuro@adopcjaserca.eu](mailto:biuro@adopcjaserca.eu), [www.adopcjaserca.eu](http://www.adopcjaserca.eu), [facebook.com/Maitri](https://facebook.com/Maitri). Poznan  
**Konta:** Fundacja Adopcji Serca, PeKaO SA, **złotowe:** 08 1240 1747 1111 0010 9045 8067, **do wpłat z zagranicy w euro:** PL35 1240 1747 1978 0010 9045 8269; **w USD:** PL48 1240 1747 1787 0011 0089 3242; **Swift:** PKOPPLPW.

• **Asystent kościelny:** ks. Marcin Stanisławski. • **Współpraca:** Aneta Skaskiewicz, warszawska wspólnota Ruchu „Maitri”, tel. 601-154-595, [warszawa@adopcjaserca.eu](mailto:warszawa@adopcjaserca.eu). **Konto:** Fundacja Adopcji Serca Warszawa, PeKaO SA, nr 51 1240 1747 1111 0011 1187 2274